



Fot. A. Hayder/Ag. Piekna

Imię:

**Zofia**

Nazwisko:

**Kucówna**

Wiek: **Urodziłam się w II połowie I połowy XX wieku**

Miejsce zamieszkania: **Warszawa**

Stan cywilny: **rozwidzona**

Wykształcenie: **PWST Kraków**

Zawód wykonywany: **aktorka i profesor Akademii Teatralnej**

Stan posiadania:  **optymizm**

Hobby: **książki, lektury**

Czym jeździ: **Volkswagen Polo**

#### Jakie są pani największe zalety?

– Moim najskuteczniejszym wychowawcą okazał się teatr. Nauczył mnie wielu rzeczy, które – jak sądzę – są zaletami. Nauczył mnie punktualności, porządku, odpowiedzialności. „Zosia jest jak polski oficer, w którym dominuje poczucie godności i honoru” – mówi o mnie mój przyjaciel, Emilian Kamiński. Emilian żartuje oczywiście, ale coś w tym jest.

#### Jakie są pani największe wady?

– Jest ich tyle, że aż wstyd się przyznać... Przede wszystkim jestem raptusem i bywam awanturnikiem. Mam więc w sobie nie tylko coś z polskiego oficera, ale też z polskiego waszezia.

#### Jakie talenty chciałaby pani posiadać?

– Nadzwyczajny talent do języków obcych. Podobno ludzie, którzy mają zdolności manualne, nie mają zdolności językowych. W moim przypadku to by się zgadzało.

#### Czy wierzy pani w Boga?

– W Boga upostaciowanego, w powłóczy-  
stych szatach i z rozwianą na wietrze brodą – nie. Bóg to jest wszechobecne d o b r o. I w to wierzę.

#### Jaki jest pani największy sukces?

– Przyjaźń wielu mądrych ludzi.

#### Jaka jest pani największa życiowa porażka?

– Upadek niektórych autorytetów dzieciństwa i wczesnej młodości. Sam fakt może nie jest straszny, ale za tym przychodzi refleksja i pojawia się pewien relatywizm, który bywa niebezpieczny.

#### Czego najbardziej pani żałuje?

– Odpowiem zdecydowanie: niczego! Nawet sprawy przykre, tragiczne, bolesne, niósące cierpienia zarówno psychiczne, jak i fizyczne, po jakimś czasie zawsze korzystnie dla mnie owocowały. Największa porażka zmieniała się w sukces. Zresztą moim mottem życiowym jest przysłowie: „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”.

#### Czego się pani najbardziej boi?

– Wielu rzeczy. Strach egzystencjalny jest nieodłącznym towarzyszem człowieka. Ale również boję się wracać z Teatru Współczesnego do domu pieszo. Jeżdżę więc samochodem, chociaż muszę pokonać o wiele dłuższą drogę.

#### Osoba, której najwięcej pani zawdzięcza?

– Różnym ludziom zawdzięczam różne rzeczy. Musiałabym wymienić bardzo długą li-

stę, poczynając od nauczycielek szkolnych, a kończąc na przyjaciółkach dzisiejszych. Trudno wymienić kogoś jednego, nie krzywdząc innych.

#### Czego nie wybaczyłaby pani najbliższym przyjaciółom?

– Nie da się przejść przez życie i nie potrafić nikogo. Każdy z nas kogoś potrafił i my jesteśmy potrafceni. Popełniłam różne grzechy wobec moich przyjaciół, więc nie mogę mieć pretensji, jeżeli oni popełniają je w stosunku do mnie. Ale chyba zabolowały mnie obłuda. Może nieolojalność. niesprawiedliwy osąd. Nie wiem. To trudne pytanie i niejednoznaczna odpowiedź.

#### Pani największa miłość?

– Poczucie wewnętrznej wolności. Od dziecka po dorosłość robiono na nią zamachy i one wiele razy się udawały. Nie byłam wówczas osobą szczęśliwą. Pokorną nie jestem, ale skromną chyba tak. Nawet chyba na pewno.

#### Największy kretyn, którego pani spotkała?

– Brutalność i okrucieństwo, takie ot! z palca strzepnięte, dla zabawy – nazwałabym kretynizmem, bo to już choroba. A kretynizm jest chorobą i ma swoje miejsce w medycynie.

#### Kto jest dla pani wzorem życiowym?

– Kiedyś, w młodości każdy bohater aktualnie czytanej książki. Dziś nie tyle ludzie, co pewne wartości.

#### Jaki jest pani ulubiony bohater literacki, filmowy?

– Lubię wiele postaci z literatury i historii, ale nie ma bohatera, którego postawiłabym na pierwszym miejscu. Żyje w tłumie bohaterów.

#### Czym jest dla pani szczęście?

– Życie.

#### Co najbardziej ceni pani w mężczyznach?

– Poczucie odpowiedzialności i poczucie humoru.

#### Z jakich wynalazków najchętniej zrezygnowałaby pani?

– Z telewizora. Telewizory to trumny, do których kładziemy się przedwcześnie i w których umiera nasza wyobraźnia.

#### Jakich polityków wystąpiłaby pani na emeryturę?

– Nie interesuję się politykami. Nie znam ich.

#### Czym można panią najłatwiej zdemerwować?

– Wieloma rzeczami. Najczęściej przyczyną mojego zdenerwowania są relacje z ludźmi. Na ulicy, w tramwaju, na stacji benzynowej, w sklepie... Czasami to ujawniam, a czasami potrafię zachować się przyzwoicie. Zależy od tego, co i kto mnie zdenerwuje. Bywa że przysłowiowa kropla staje się powodem i wtedy wypadam najfatalniej.

#### Największe nieporozumienie w pani życiu?

– Wszystko w moim życiu było w jakiś sposób kreatywne, przez to potrzebne i pożyteczne.



**Główna rola w „Fedrze”.  
Teatr Mały w Warszawie.**

Fot. Marek Langda



**W spektaklu „Miesiąc na wsi”  
na scenie Teatru Małego w Warszawie.**

Fot. Archiwum

**Najbardziej negatywny symbol XX wieku?**

– Swastyka. Młot i sierp też nie najlepszy.

**Najbardziej pozytywny symbol XX wieku?**

– Banalne serduszko, czerwone, srebrne, złote, sygnujące pomoc dla człowieka.

**Gdyby mogła pani zacząć życie od nowa,  
co przede wszystkim zmieniłaby pani?**

– Jeszcze kilkanaście lat temu powiedziała-  
bym, że np. wolałabym mieć łagodniejszy  
charakter, albo że chciałabym być ładniej-  
sza. Dziś niczego nie chciałabym zmieniać.  
Tak jak jest, jest dobrze. Wygląda na to, że  
z czasem zakochałam się w sobie.

**Jak brzmi pytanie, którego zapomnieli  
pani zadać dziennikarze?**

– Pojęcia nie mam i proszę mi wybaczyć, że  
nie będę go szukała.

**Z kim wymarzoną chciałaby pani zjeść  
kolację?**

– Z Marią Curie-Skłodowską. Ona ma  
w sobie tajemnicę. Zabawnie byłoby spędzić  
wieczór z młodym Józefem Piłsud-  
skim. Może z Arturem Rubinsteinem.  
A tak naprawdę to najbardziej brak mi te-  
raz wieczorów z Agatą Tuszyńską – poetką  
i Witkiem Majem – niegdysiejszym archi-  
wistą Teatru Narodowego. Witek umarł,  
a Agata wyrosła, dojrzała, zrobiła się nie-  
możliwie samodzielna i poszła sobie  
w swój świat. Pusto bez nich. ■

Spisała **Jadwiga Polanowska**



**Wszystko w moim życiu  
było kreatywne.**

Fot. A. Haydel/Ag. Piękna